

Warszawa, 11 lutego 2011 r.

Wielce Szanowny Panie Marszałku,

Jako Ślązak z dziada pradziada, syn uczestnika trzech powstań śląskich, siostrzeniec pięciu powstańców, z których najmłodszy zginął w III zwycięskim w 1921 r. – z niepokojem przyjmuję to co bulwersuje szczególnie, w ostatnim czasie na Górnym Śląsku. Niepokój ten dzielają wszyscy zgromadzeni wokół Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie.

To, co dzieje się na Górnym Śląsku, jest zniewagą dla tych, którzy walczyli o powrót Śląska do Polski i dla tej idei oddawali swoje życie. Wbrew faktom i dokumentom tworzy się fałszywy obraz tamtych historycznych wydarzeń, antagonizuje śląską społeczność, dzieli Ślązaków i tych tysiące, którzy po drugiej wojnie wyrzuceni zostali z polskich kresów.

Panie Marszałku, czy ja Ślązak mogę być obojętny wobec tego zjawiska, czy milcząc, mógłbym uważać się za uczciwego Ślązaka – Polaka?

Ostatnie odgłosy, które docierają daleko poza Śląsk dotyczą Stadionu Śląskiego. Ale rodzi się jednoznaczne pytanie, czy jest to tylko wojna o kolor krzesełek na tym stadionie?

Od szeregu miesięcy narasta bulwersujące napięcie wokół zmiany kolorystyki Stadionu Śląskiego i koloru krzesełek. W miejsce wcześniej zaprojektowanych barw biało-czerwonych, narodowych, mają pojawić się regionalne województwa śląskiego, a więc żółto-niebieskie. Doszło w ten sposób przy wykorzystaniu zręcznych operacji medialnych do wykreowania przykrego konfliktu między barwami stanowiącymi symbolikę polskiego państwa a Górnego Śląska, co w żadnym przypadku nie powinno mieć miejsca. Jak każda sprowokowana walka o symbole i dominacje w tej sferze także i ta pozostawia trwałe niesmak.

A przecież, modernizowany Stadion Śląski zgodnie z zatwierdzonym projektem miał po przebudowie mieć biało-czerwony wystrój. Ten koloryt uzasadnia wyjątkowa tradycja tego miejsca wpisana w pasmo wielkich sportowych widowisk, gdy barwy narodowe i hymn polski współtworzyły atmosferę porywających wzruszeń. Szczególne miejsce zajmuje tu pamiętne zwycięstwo w meczu piłkarskim Polska-ZSRR w październiku 1957 r., gdy śląski stutysięcznik zagrzmiął: Jeszcze Polska nie zginęła... I odtąd Stadion Śląski przeszedł nie

tylko do sportowej legendy stając się areną pasjonujących zmagania i triumfów pod białoczerwonymi barwami, z którymi identyfikowała się cała Polska.

W nawiązaniu do tych niezapomnianych przeżyć kilku pokoleń rodaków, bo nie tylko pamięci sportowych wzruszeń, Stadion Śląski miał także w nowym kształcie wyrażać i przypominać tamte emocje i treści poprzez białoczerwone barwy tworzące wrażenie polskiej flagi. W tym jednak momencie działacze Ruchu Autonomii Śląska dążący do konfrontacji, podjęli akcję o zmianę koloru krzesełek i kolorystyki stadionu. Rozpoczęta została akcja konfrontacji i sprzeciwu wsparta pięcioma tysiącami podpisów.

Natychmiast po wyborach samorządowych, to co wydawało się niemożliwe a stanowiło wyraz kolejnej sprowokowanej konfrontacji, nabrało teraz przyspieszenia i dynamiki. Barwy narodowe mają zostać wyparte przez regionalne co oczywiście stanowić ma spektakularne świadectwo hierarchii także w sferze symboliki.

Myślę, że akurat mnie nie może nikt posądzić o niechęć dla oficjalnej obecnie kolorystyki śląskiego województwa, która wywodzi się z heraldyki średniowiecznej Piastów Śląskich, z godłem złotego orła na błękitnym tle tarczy. Już ponad pół wieku moja rozległa działalność społeczna i publicystyczna, wsparta licznymi publikacjami, koncentruje się wokół Śląska i jego historii, ziemi od pokoleń związanych z moim rodowodem. Także z myślą o tej służbie powołałem przed 20 już laty Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie o uznanych dokonaniach. Dlatego stwierdzam z całą stanowczością, że nie można uznać za zjawisko normalne i godne społecznej akceptacji faktu, gdy w imię szowinizmu, który zaczyna przybierać charakter antypolskiej konfrontacji, doprowadza się do politycznej wojny – tym razem o kolor krzesełek i barw Stadionu Śląskiego. A ma to się dokonać właśnie w roku obchodów 90. rocznicy III powstania śląskiego, zwycięskiego narodowego zrywu Ślązaków walczących pod sztandarami z białym orłem na czerwonym tle.

Wypowiadający się raz po raz w tej sprawie, RAŚ zdaje się zapominać, że jego przedstawiciel reprezentuje z tytułu funkcji nie tylko swoje ugrupowanie. Nie przywiązuje się przy tym większej uwagi do wynikających z tych zmian wydatków, choć sama korekta kolorystyczna projektu przygotowana przez niemiecką firmę GMP Architekten wyniesie 70 tys. euro. I tak w gazecie „Polska Dziennik Zachodni” z dnia 14 stycznia br. przedstawiciel RAŚ stwierdził: „Także sprawa ewentualnych dodatkowych kosztów w moim przekonaniu nie będzie żadną barierą we wprowadzeniu regionalnych barw na Stadionie Śląskim. Mieszkańcom województwa to się po prostu należy...”. Czy wszystkim - a może

zdecydowana większość mieszkańców nie podziela stanowiska szefa RAŚ i jego sojuszników? Przecież województwo śląskie zamieszkuje blisko 5 mln osób, więc jak się ma ta wielka liczba do wojowniczych inicjatorów tej drastycznej operacji.

Póki do tej wymuszonej zmiany nie dojdzie – sprawa zostanie uznana, jako przejściowy incydent. Jednak już sam fakt wyrugowania barw biało-czerwonych w wystroju Stadionu Śląskiego - pod presją kampanii rozpoczętej już w 2009 roku - może stać się przyczyną animozji i napięć w odczuciu opinii polskiej, zawsze bardzo wyczulonej na takie dysonanse i despekty. Trzeba brać także pod uwagę i pamiętać to, co się z barwami biało-czerwonymi w naszej historii wiąże. Ileż tysięcy Ślązaków zginęło i oddało życie za Polskę walcząc pod biało-czerwoną flagą, czy z biało-czerwoną opaską na rękawie. A nie są to więc odczucia, które nie poruszają pamięci i nie wzbudzają emocji. Wręcz przeciwnie. I o tym także pozwalam sobie przypomnieć!

Zmiana wystroju Stadionu Śląskiego – o ile do tego dojdzie – nie oznacza jedynie ustąpienia pod presją fanatyków i szowinistów, którzy tylko na pozór dają w ten sposób świadectwo swemu przywiązaniu do ojczystego Śląska. Ma to się przecież dokonać kosztem barw narodowych, barw polskiego państwa, a więc ich publicznego poniżenia i degradacji w okolicznościach godnych sprzeciwu, których konsekwencje okażą się trwałe. Ze szkodą dla wizerunku Śląska w polskiej opinii publicznej. A może i o to właśnie chodzi, by dzielić i skłócić, szczególnie że wybory blisko?

Śląsk, jego tradycje i obyczaje, dramatyczne, nieraz tragiczne losy i historie Ślązaków są również moje. Powinności wobec mej Ziemi Śląskiej staram się wypełniać rozumnie i z pełnym oddaniem, bez względu na okoliczności i miejsce zamieszkania. Z ogromnym szacunkiem do wszystkiego co śląskie, a przede wszystkim dla jego prawdziwej historii, bez zafałszowań.

Nie mogę więc spektakularnie milczeć, gdy idee i symbole, dla których tylu Ślązaków walczyło o zrzucenie pruskiego jarzma, w czasie okupacji niemieckiej, było eksterminowanych, a po drugiej wojnie światowej szykanowanych i nieraz więzionych, są postponowane i ignorowane. Gdy niedomówienia i zafałszowania, często pod pozorem naukowych prac są nieustannie upubliczniane. Jedność i przyszłość Śląska budować należy na prawdzie. Wszelkie zafałszowania prędzej czy później zrodzą niebezpieczne antagonizmy.

Szanowny Panie Marszałku , proszę mi wybaczyć ale treść tego listu pozwolę sobie przesłać do redakcji pism, które na swoich łamach temu problemowi poświęcają wiele miejsca.

Z wyrazami szacunku i serdecznymi pozdrowieniami,

dr Józef Musiol

Prezes

Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie

Pan

Adam Matusiewicz

Marszałek Województwa Śląskiego